NR 3

Najczcigodniejszym Księżom Moderatorom, Ukochanym Sodalisom naszym, Wielce Szanownym i Drogim Czytelnikom i Przyjaciołom Związku i miesięcznika przy nadchodzących Świętach Bożych Narodzin składamy najserdeczniejsze życzenia, a przed innemi to, aby Boże Dziecię w tych czasach pełnych niepokoju i rozterki, grożących obawą i niepewnością jutra, dusze Wasze obdarzyło betleemskim darem pokoju, przyniesionego ludziom dobrej woli.

I prośba skromna przy tych życzeniach. Śląc je dalej rodzinom i przyjaciołom swoim na dzień Wigilji czy Nowego Roku, raczcie je kreślić na kartach naszej Kolonji, której przez to rzetelną przyniesiecie pomoc i serdeczną wyświadczycie przysługę.

REDAKCJA.

Ks. JÓZEF WINKOWSKI

Bądź karnym!

II.

W pierwszym numerze tegorocznym naszego miesięcznika starałem się, jak mogłem najlepiej, przedstawić Wam, Drodzy Sodalisi, konieczność zdobycia w młodych latach karności wewnętrznej, którą w człowieku tak niemal doszczętnie zrujnował grzech pierworodny, a którą przywrócił w nim tak cudownie nasz Boski Zbawiciel.

Jego to dzieło mamy dalej prowadzić, Jego pracę uzupełnić i z Jego pomocą odbudować we wnętrzu swej duszy prawdziwą, męską i chrześcijańską karność.

Ale jak to uczynić, od czego zacząć?

Życie wewnętrzne człowieka — to życie rozumu, woli i serca. W tę potrójną dziedzinę mamy wprowadzić ład i porządek — mamy wprowadzić karność.

Karność rozumu?

Na czemże może polegać rola rozumu w tej całej sprawie?

Oto na zdobyciu, na umocnieniu, na wszczepieniu weń na zawsze

głębokiego, wewnętrznego przekonania o potrzebie karności, o konieczności potępienia nieodwołalnie wszelkiej anarchji umysłowej, wszelkiego chaosu pojęć i zasad, bo stąd przecież płynie w następstwie anarchja woli i całego życia. A nic przecie na świecie tak nie wyrabia karności umysłu, jak wiara! Ona mu w imieniu najwyższego autorytetu Boga głosi konieczność poddania się i posłuchu, ona zabrania stanowczo tak powszechnego dziś mędrkowania i krytykowania wszystkiego i wszystkich, ale równocznśnie, szanując jego naprawdę Boskie pochodzenie, żąda *rozumnego posłuszeństwa*, przytacza racje i dowody, legitymuje się sprawdzianami, tak, że każdy umysł niespaczony i nieskażony pychą z prawdziwem poczuciem karności jej prawdy i tajemnice przyjmuje.

Karność woli?

To jej chętne poddanie się stale i zawsze zasadom przyjętym przez rozum. Stale i zawsze! Nie czasem, nie pod wpływem chwilowych, choćby najszlachetniejszych wrażeń, porywów, pobudek. To łatwość, to szczera chęć słuchania połączona z tem serdecznem zaufaniem, że tak zawsze najlepiej, najpewniej, najszczęśliwiej. To wreszcie siła woli nabywana mozolnie i żmudnie w codziennym, karnym trudzie, w codziennem spełnianiu cenionego nadewszystko prawa Bożego i moralnego obowiązku.

Karność serca?

Czy to nie dziwne o niej mówić i jej wymagać? A przecież serce niekarne może stać się najokropniejszym tyranem człowieka, albo przeciwnie zrobić zeń niedołęgę - marzyciela i uczuciowca, niezdolnego do żadnego wysiłku. Więc i serce musi być karne! Uczucia, bez których życie byłoby szare i bezbarwne, muszą jednak w pełnym i wartościowym chrakterze ludzkim być poddane rozumowi i woli. Bynajmniej nie aż do zimnego wyrachowania czy stalowego uporu, bo toby je zabiło, ale do skierowania ich we właściwe łożysko, do jasnego określenia ich roli, która powinna zgadzać się ze szlachetnym, wykształconym rozumem, z wyrobioną moralnie, silną i uczciwą wolą.

Czy w tych trzech dziedzinach duszy panuje u Ciebie karność?

A jeśli to pytanie dla młodego zbyt daleko idące, to pytam przynajmniej, co już uczyniłeś w życiu, aby tę karność choć w części urzeczywistnić?

Jaki Twój pogląd osobisty, wewnętrzny, jakie Twoje przekonanie o istotnej wartości wiary? Jak odnosisz się w głębi duszy do jej prawd, do jej tajemnic, czy i w jakim stopniu o nie oparłeś początki Twych zasad, które tylko w łączności z nią mogą zczasem stać się naprawdę kierownicze i nieugięte?

Jaki stosunek Twej woli do prawd i zasad rozumu? Czy ona stale ich słucha, czy czasem tylko, czy najczęściej wyłamuje się zpod ich autorytetu i puszcza się samopas na drogi rozbicia, błędu, namiętności?

A wreszcie serce! Czy zdajesz sobie sprawę z wartości uczuć,

czy je kształcisz, uszlachetniasz, uzgadniasz w miarę możności z głosem rozumu i potęgą zdecydowanej woli?

Karność wewnętrzna — to najcudniejsza, Boża harmonja duszy. Obyś ją zdobył, posiadł, zatrzymał na całe życie, na zawsze.

KAZIMIERZ KAŁKOWSKI S M.
Poznań

Przyjmiesz mnie Chryste?

U Ciebie cicho....
Sam jesteś Chryste?
Wokół noc, ciemno,
Świat śpi.....
Ty czuwasz sam!
U Twoich bram
Ja stoję,
Lecz się boję
Wejść..
Przyjmiesz mnie Chryste?

Czekam....
Chcę pójść do Ciebie,
Chcę służyć Tobie,
Ja sługa Twój ...
Tyś Pan nad Pany!
Ja Ci oddany
Z Tobą tu być,
Tak wiecznie żyć
Pragnę....
Przyjmiesz mnie Chryste?

Patrzę....
Lampka płonie....
Że jesteś,
Wierzę.
Więc usłysz mię!
Ja błagam Cię.
Do Ciebie wołam
Bo bez Cię nie zdołam
Żyć....
Przyjmiesz mnie Chryste?

Historja starej komży.

Opowieść.

(Ciąg dalszy)

Było to w pewne, piękne, pogodne popołudnie, gdy nagle nasza ścierka usłyszała tuż przed drzwiami wiodącemi do zakrystji, a zamkniętemi na wszystkie spusty ożywioną rozmowę między żoną kościelnego a jakimś, całkiem jej nieznanym człowiekiem.

— Nu — i dlaczego nie? — ciągnął jakiś głos mocno nosowy. Niech pani tylko otworzy, niech pani idzie po klucze, żebym ja sam mógł wszystko oglądnąć. Przecie pani widzi, że ja nie żaden rozbójnik ani włamywacz... Kto wie? Może zrobimy mały handel i pani też coś będzie mieć z tego?... Ja chętnie coś ofiaruję, bo przecież pan kościelny to taki solidny, uczciwy człowiek... Zrobię to dla niego...

Wszystko to słyszała wybornie przez drzwi nasza ścierka — ale ten obcy głos wcale się jej nie podobał... No, a już tem mniej jego właściciel, gdy się wreszcie w otwartych drzwiach ukazał.

— Jak to nie jest żyd — szepnęła do siebie, to chyba ja jestem żydówka... Dzięki Bogu, że mnie tak spostponowali — dodała — przynajmniej jestem bezpieczna przed jego szponami...

Handlarz szedł od szafy do szafy, wszystko oglądał, tego i owego dotykał, gdy tymczasem żona kościelnego czule spoglądała na sztukę monety, którą jej za otwarcie zakrystji ofiarował.

Żyd podszedł do kadzielnicy wiszącej tuż przy drzwiach i nagle wzrok jego padł na ścierkę. Najpierw spojrzał tylko powierzchownie, potem przyjrzał się bliżej, dokładniej, ujął w swe palce, próbując i badając, podnosząc brudną, czarną tkaninę pod światło.

Ścierce zrobiło się niedobrze. Odczuła dziwny lęk i niepokój przy tym egzaminie i z całego serca przyrzekała sobie i postanawiała już nigdy nie narzekać, nie skarżyć się na swój los, byle tylko ten straszny człowiek wypuścił ją z swej ręki i na kołku w zakrystji zostawił.

Tymczasem handlarz znalazł gdzieś stary, bezwartościowy talerz z blachy i jakieś drewniane lichtarze i jeszcze stary kociołek na węgle do kadzielnicy i do tych przedmiotów z całkiem niby obojętną miną dorzucił zwinięta w kłąb naszą ścierkę, którą szybko zdjął z kołka na drzwiach zakrystji. Ścierka spostrzegła natychmiast, że wszystkie inne przedmioty to tylko pozór dla kupna, ale że całą istotę handlu ona sama stanowi, choć rzekomo ma być tylko bezwartościowym dodatkiem.

— Więc dam pani dwa i pół franka za tę starzyznę — oto pieniądze — proszę.

— Ale ja tak nie mogę! — odparła kobieta, wprzód muszę zapytać się księdza proboszcza.

Handlarz roześmiał się.

— Nu... to przecie nie potrzebne, całkiem nie potrzebne! Pan ksiądz proboszcz tylko się ucieszy, że się pozbył starych gratów... Ja mu jeszcze poślę nowy, fajny kociołek na węgle, bo stary już na nic. To czysty interes!

I znowu zabierał się do wyliczenia pieniędzy. W tej samej chwili ktoś pchnął drzwi i — do zakrystji wszedł kościelny. Nasza scierka doskonale posłyszała, jak żyd zaklął półgłosem... Dreszcz ją przeszedł. Kląć w zakrystji, tak blisko wielkiego ołtarza i Najświętszego Sakramentu!!...

A kościelnego przysłał sam Pan Bóg — tak sobie z radością szeptała zakrystyjna ścierka z gorącą radością. Jak ten wsiadł teraz na swoją kobietę za to, że żyda tu wpuściła! Nawymyślawszy jej porządnie, zwrócił się do kupca, który teraz dawał mu pięć franków... Ale gdy zakrystjan ścierkę spokojnie znów na drzwiach powiesił, żyd podbiegł ku niej, chwycił w ręce, chciał zapakować i kościelnemu ofiarował już dziesięć franków za „tę szmatę do czyszczenia metali“ jak mówił.

Teraz dopiero wydało się wszystko mocno podejrzane poczciwemu kościelnemu.

— Nic z tego! zawołał więc — Oddaj ścierkę i wynoś się pan

z zakrystji. Mnie tu nic nie wolno sprzedawać, nawet zniszczonych rzeczy. Tak kazał ksiądz proboszcz i sprawa skończona.

A gdy żyd nie wypuszczał szmaty z ręki i dawał już dwanaście i piętnaście, a nawet dwadzieścia franków, kościelny uparł się jeszcze bardziej.

— Tak głupi znowu nie jestem, — mówił, wyrywając mu starą koronkę z ręki. Ani za pięćdziesiąt franków jej nie sprzedam...

— No — to i ja jej nie potrzebuję! rzucił z gniewem handłarz i wyszedł.

Teraz dopiero kościelny użył sobie w bardzo nieparlamentarnych słowach na żonie za jej głupotę, zawiesił ścierkę na dawnem miejscu, wyszedł, a drzwi do zakrystji zamknął bardzo troskliwie.

J. Kümmel. (C. d. n.)

Z podróży do nadsekwańskiej stolicy.

Urywki dzienniczka.

III.

Pierwsze chwile — Nasze mieszkanie — Wystawa Kolonjalna i jej idea — Francja zza morza — Pawilon Misyj katolickich — Jego skarby — „Krypta męczenników“ — Pawilon - apologja — Niepowetowana strata na P. W. K. w Poznaniu.

Pierwszy raz w Paryżu!

Któż z tych, co po raz pierwszy w życiu znaleźli się w jakiemś wielkiem, stołecznem mieście zagranicą, nie zna tych masami tłoczących się wrażeń, tego chaosu myślowego, który one powodują i tych usiłowań, by to wszystko jakoś uporządkować, uładzić i przywieść do jasnego zdania sobie sprawy, co i dlaczego i jak na nas oddziaływa...

Paryż...

Przecież sam dźwięk tego słowa wywołuje w duszy kulturalnego człowieka szeregi niekończących się skojarzeń w mnóstwie dziedzin, skojarzeń wyłaniających się z jakichś oddawna nieruszanych głębin duszy i znowu spychających jedno drugie, więżących na krócej czy dłużej myśl, nie mogącą sobie z niemi dać rady — tak chciałaby bardzo wszystko widzieć, wszystko, co wie i słyszała kiedykolwiek sprawdzić, wszystkiego osobiście doświadczyć i dotknąć...

Z takiemi uczuciami czy — jak kto chce — z takiem usposobieniem jechałem owego dnia sierpniowego z północnego dworca chyba z górą pół godziny na lewy brzeg Sekwany, do znanego *Quartier Latin*, gdzieśmy mieli zalecone mieszkanie. Prędko jednak pokazało się, że nic z tego nie będzie. W tej nawskróś „eklezjastycznej“ dzielnicy Paryża odbywał się właśnie ogromny zjazd misyjny duchowieństwa i wszystkie hotele i hoteliki dokoła, nie mówiąc o różnych szkołach i instytutach katolickich, zajęte były przez czarne sutanny.

Niema przecież złego, coby na dobre nie wyszło. Mieliśmy jeszcze jeden adres i po długim marszu (w Paryżu właściwie nie można chodzić piechotą, gdyż odległości są ogromne) rozbiliśmy nasz namiot wędrowny w znakomitym punkcie miasta, w centrum niemal, a przecież dość ustronnie i cicho, na skraju olbrzymiego placu Inwalidów... Z okna pokoju na czwartem piętrze ponad miłe, zielone zarośla okalające cały ten plac, wzrok niczem niekrępowany leciał ponad morze budowli na drugą stronę Sekwany i opierał się dopiero na wspaniałej bieli bazyliki *Mont Martre,* po przeciwnej stronie, na prawo mając wyniosłą kopułę pałacu Inwalidów...

Zdając sobie sprawę z tego, że właściwym, acz trochę ukrytym motorem naszej podróży była jednak Wystawa Kolonjalna, postanowiliśmy, zaopatrzeni już w Polsce w stały bilet wstępu na nią, jak najprędzej ją zobaczyć. Poświęćmy więc dziś temu olbrzymiemu przedsięwzięciu francuskiego ducha parę, zasadniczych uwag.



Francja europejska — na mapce środkowej — jest, jak widać 24 razy mniejsza obszarem od Francji kolonjalnej wyobrażonej przez większą mapę.

Oczywiście chcąc zrozumieć Wystawę i jej ideę, trzeba choć trochę pojąć doniosłość sprawy kolonjalnej dla Francji. A więc najpierw kilka nieodzownych cyfr.

Francja europejska zajmuje obszar 500.000 km kw. i liczy okrągło 40 miljonów mieszkańców, Francja zamorska, kolonjalna zajmuje 12 miljonów km. kw. i liczy 60 miljonów mieszkańców. Jest przeto

24 razy większa od Macierzy! Całkowity więc obszar podlegający władzy Republiki wynosi razem tyle, co cała Europa wraz z Małą Azja i jeszcze Persją. Import do Kolonij wynosi 20 miljardów franków rocznie, z tego dla samej Francji przypada 11 miljardów, eksport Kolonij osiąga sumę ogółem 15 miljardów franków, z tego do Francji europejskiej wynosi 7 mijardów. Całkowity zatem roczny obrót w bilansie handlowym Kolonij francuskich dochodzi do zawrotnej sumy 35 miljardów franków.

Kto się trochę wmyśli w te cyfry, zrozumie, czem są dla Francji Kolonje i dlaczego Wystawa Kolonjalna urosła do znaczenia narodowej i państwowej sprawy.

A tymczasem tym właśnie życiodajnym Kolonjom (pamiętajmy! wpływa z nich rocznie za towary do Francji 11 miljardów!) zagroziło poważne niebezpieczeństwo. Najpierw rosnące coraz ruchy nacjonalistyczne, potem bolszewicka propaganda wywrotowa.

Trzeba było Kolonje wysunąć, jako sprawę interesującą każdego Francuza, trzeba było mówić i wołać i krzyczeć, że bez Kolonij Francja nie może żyć, że bez Kolonij nie wytrzyma „kryzysu gospodarczego", trzeba było poruszyć miljony spokojnych, oszczędnych, zamkniętych w ciasnym kręgu najbliższych spraw „bourgois" francuskich i sprawę francuskiego *l'Outremer* (zamorze) położyć im na samo serce, zrobić tematem ich myśli, ich uczuć, ich rozmów, aby wszyscy nagle jednym głosem, potężnym i zwartym poczęli wołać: *Sauvons nos Colonies* — Ratujmy nasze Kolonje!

I — przyznać trzeba — dokonano tego wspaniale, imponująco, świetnie!

Stworzono paryską Wystawę Kolonjalną.

Wsiadamy więc do podziemnej *Metropolitaine* i jedziemy do położonego właściwie już pod Paryżem Vincennes, gdzie mieszczą się tereny wystawowe.

Zdaje mi się, że niepodobieństwem jest tutaj „opisywać" Wystawę. I miejscaby brakło i pożytek z tego byłby niewielki, możeby nawet taki opis znudził niejednego z naszych Czytelników.

Wszak i z naszej *Pewuki* czytaliśmy raczej wrażenia, syntetyczne refleksje! A przeto wziąwszy pod rękę Kochanego Czytelnika, wejdźmy z nim raczej na chwilę do pawilonu, którego nam żadną miarą pominąć nie wolno, do wyniosłego Pawilonu Misyj Katolickich.

I znowu — darować proszę — ciśnie się tu do głowy gwałtem całe mnóstwo spostrzeżeń i myśli. Na państwowej Wystawie francuskiej pawilon misyjny! W kształcie jakby bazyliki! Z strzelającą wysoko wgórę wieżą uwieńczoną krzyżem! Pawilon, który władza duchowna podniosła do godności kościoła parafjalnego Wystawy i jej tysięcy funkcjonarjuszy, wystawców, służby, w którym co niedzielę odprawiają się Msze święte! Czyli jeden z tych zadziwiających, zda się, paradoksów wewnętrznej polityki francuskiej, który nieraz jeszcze i nie na jednem miejscu będziemy w czasie naszego pobytu w Stolicy obserwować.

No tak! Bo przecież Kolonje francuskie są nie do pomyślenia

bez Misyj! Wspaniała, bohaterska wprost działalność tych cichych synów chrześcijańskiej Francji, budując na lądach i wyspach królowanie Chrystusowe, tem samem siłą rzeczy wiąże najściślej Francję zza morza ze starą ojczyzną. Tym to względom przypisać należy, że pawilon Misyj zajął poczestne i to bezpłatne miejsce na Wystawie i bez przesady można powiedzieć, że jest najsilniej odwiedzany tak, że chwilami trudno się doń przedostać przez tłumy czekające u wejścia, zalewające wnętrze.

Nic w zewnętrznym wyglądzie i wewnętrznem urządzeniu nie pozostało tu bez piętna głębokiej myśli misyjnej. Wszystko kryje w sobie jakiś symbol, wszystko głosi jakąś zasadę — i — dodajmy, wszystko jest wybitnem dziełem nowoczesnej sztuki religijnej. Przepiękne są zwłaszcza witraże, zalewające wnętrze łagodnem, głębokiem i tajemniczem światłem; podobnie freski wybitnych malarzy katolickich wspaniale ujmują dzieje ewangelizacji świata w ciągu 19 wieków istnienia misyjnej akcji Kościoła. Poniżej niekończące się szeregi tablic statystycznych, obrazy, zdjęcia, dioramy, manekiny! Czegóż tam niema! Zwłaszcza dioramy, których nawiasem mówiąc pełną jest cała Wystawa, znakomicie obrazują działalność misjonarską, a skonstruowane wprost prześlicznie i znakomicie oświetlone uczą w sposób poglądowy praktycznej misjologji.

Największe, naprawdę niezapomniane wrażenie robi „krypta męczenników". Na jej ścianach pełno najdroższych pamiątek po nich, za szkłem narzędzia ich straszliwych tortur, przed ołtarzem duża płyta kamienna, na niej blisko 300 nazwisk misjonarzy poległych czasu wielkiej wojny. W pamięć moją wbiła się szczególnie wstrząsająca scena wykonana z figur woskowych naturalnej wielkości, a przedstawiającą śmierć X. Dupuy, ginącego na straszliwy trąd, pożerający go, a otrzymany od pielęgnowanych przezeń nieszczęśliwych.

Obok eksponatów pełno stolików, przy których zasiedli rzeczywiści, żywi misjonarze i zakonnice misyjne. Niestrudzeni w objaśnianiu, w rozdawaniu ulotek, broszurek, obrazków, które rozchodzą się w setkach tysięcy, bo przez pawilon płyną tłumy bez końca.. Na twarzach wszystkich zwiedzających znać niekłamane wzruszenie, widać nawet łzy w oczach... To też otwierają się dłonie, sakiewki, woreczki i płyną centimy i franki na ofiarę... A podziwiać trzeba dających, bo kwestarzy i kwestarek pełno w każdym kącie, w każdych drzwiach... Jeszcze nieraz przyjdzie nam podziwiać ofiarność, tak zresztą skrajnie oszczędnych Francuzów, na cele religijne.

Wychodzę z pawilonu pełen podziwu i najserdeczniejszego wzruszenia. Rozumiem do głębi, jaką potężną i nawskroś Bożą sprawą są Misje, jaka moc łaski Bożej i dobra wszelkiego spływa na miljony dusz przez Misje i chciałbym, aby każdy Polak mógł choć raz w życiu zobaczyć taką wystawę misyjną...

Ale obok tego inna myśl nie daje mi dziś i na długo jeszcze spokoju. A już dwa lata zgórą upływa od chwili, kiedy się mi w duszy zjawiła... odżywając tu w Paryżu z ogromną siłą i równie wielkim żalem. Wędrując w roku 1929 po Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, pytałem się nieustannie, czemu, czemu w tym wspania-

łym, imponującym obrazie naszego kulturalnego, duchowego i materjalnego dorobku brakuje pawilonu Kościoła Katolickiego w Polsce! Wyczuwałem jakby intuicją, że może myślano, iż to nie przystoi, nie wypada występować na Wystawie, pokazywać się i przedstawiać się publiczności na równi ze świeckiemi instytucjami czy organizacjami. Już wtedy byłem pewny, że popełniliśmy jakiś ogromny błąd, że straciliśmy bezpowrotnie jakąś wspaniałą okazję. Pawilon misyjny w Vincennes utrwalił moje przekonanie najmocniej i już na zawsze.

To, co Kościół katolicki pokazał w nim Francuzom i całemu światu więcej zdziałało i działa, niż tomy apologij, niż kazania, niż najwymowniejsze konferencje. Wierzący — tu rozpalają się do żaru i wzruszają się do głębi, oglądając żywe bohaterstwo, obojętni, niewierzący i błędnowiercy tu poznają w najszlachetniejszej formie, czem jest, co kryje w sobie, do czego jest zdolny katolicyzm! Przez ten pawilon nie można przejść obojętnie, nie można wyjść zeń bez refleksyj głębokich i może bardzo daleko sięgających... A płyną tędy tłumy i tłumy różnojęzyczne i różnokolorowe z obydwóch półkul świata!

I pomyśleć tylko — na naszej Wystawie poznańskiej — pawilon Kościoła katolickiego w kształcie n. p. modrzewiowego polskiego kościółka. W nim co najpiękniejsze zabytki polskiej sztuki kościelnej, tablice i wykresy pracy duchowieństwa, zakonów, szpitali, ochronek, przytułków... bractw, związków, organizacyj... Pogląd na dzieje katolicyzmu w Polsce, a potem „krypta męczenników" — relikwie z ziemi chełmskiej i Podlasia... Relikwie kapłanów · zesłańców na Sybir i tych z Kulturkampfu i tych z Bolszewji z X. Budkiewiczem na czele... I jeszcze portrety i sceny z życia i dioramy od św. Wojciecha poprzez Skargę, Kordeckiego i Kajsiewicza aż po X. Wawrzyniaka i Skorupkę. I jeszcze praca dla emigracji polskiej w Europie i Ameryce. I wiele, wiele innych jeszcze zabytków, pamiątek, relikwij zebranych z Polski i świata... Cóż za cudowna Wystawa, co za wspaniałe owoce!

Bo u nas to naprawdę lada mydłek, lada ćwierć inteligent, nawet analfabeta ośmiela się mówić o Kościele, tak, jak się mówi o pierwszym lepszym kramiku z mieszanym towarem!!! Lada pismak poważa się na słowa, wyrazy, które zdumiewają, niewiadomo czem więcej, czy rozbrającym brakiem elementarnych o Kościele wiadomości, czy też bezczelną, nie do wiary przewrotnością. Niechby taki jeden i drugi raz namacalnie, poglądowo zobaczył, **nie usłyszał, nie przeczytał, ale zobaczył na własne oczy,** co to jest Kościół, co zrobił i robi Kościół, a urwałby wpół niedomówione słowo, a zakrztusiłby się napoczętą, ale nie dokończoną obelgą.

Bo Kościół — to potęga, Kościół — to majestat, Kościół — to świętość — ale dzisiejszym ludziom trzeba to **pokazać,** inaczej pokazać niż w czasach wiary i żarliwości, ale **pokazać koniecznie,** by poznali, że walcząc z Kościołem, zaiste *nie wiedzą, co czynią...*

Tak pokazał Kościół francuski — ufajmy, że na najbliższej Powszechnej Wystawie w Polsce — pokaże i nasz. A Sodalicje pójdą w pierwszym szeregu z pomocą!

X. J. W.

Ks. JÓZEF WINKOWSKI

Sylwetki katolickie

Apostoł młodzieży — X. Adolf Kolping.

(Ciąg dalszy).

Pobyt w Kolonji otworzył Kolpingowi oczy na duchową nędzę niemieckiego czeladnika. Spotkał on się tutaj z objawami takiego zepsucia, upadku moralnego, niewiary, pracy w niedzielę, by w „niebieski poniedziałek“ nieprawnie zarobiony grosz przegrać i przehulać, że zadrżał z bólu i czuł się do samej głębi wstrząśnięty. Nikt, literalnie nikt nie zatroszczył się o tę, jakby wydziedziczoną w społeczeństwie warstwę młodych. Co najwyżej policja wkraczała karnie, gdy nieprawość stawała się publicznem zgorszeniem, lub jawną nieuczciwośsią. Podobnie majstrowie, tak chętnie dodający sobie nieraz na szyldach dopisek: paryski, zupełnie nie dbali o moralny poziom swych pracowników. Kolping czuł się bardzo nieszczęśliwym i najzupełniej osamotnionym; wszak nie mógł żyć, jak tamci, a nie żyjąc, odłączał się od nich i stawał się im zupełnie obcym...

Cierpiał więc, a w tem cierpieniu zbudziło się w duszy jego czyste uczucie dla pewnej, zacnej panienki, którą poznał w tym czasie tak ważnym i niebezpiecznym dla niego. W pamiętniku swoim wyznaje szczerze, jak ta szlachetna w pełnem słowa znaczeniu miłość, uchroniła go od upadku w bagno zepsucia, o które każdego dnia się ocierał. Szlachetna to musiała być dusza kobieca, która duchowo podtrzymywała Adolfa w zmaganiu się z najgorszemi wpływami, która rozżarzała w nim postanowienie zmiany powołania, choć aż nadto dobrze wiedziała, że przez to właśnie straci go na zawsze...

I myśl poświęcenia się Bogu na służbę ołtarzy coraz silniej, coraz wyraźniej poczyna nurtować w młodym czeladniku szewskim. Zaiste w 22 roku życia mogła się ona niejednemu wydać szaleństwem. Ale czy Bóg, jak pisze Szczucka, nie ma na tej ziemi swoich „szaleńców“??

Jednym z nich niewątpliwie był Adolf Kolping!

Zamykał się w sobie, milczał i modlił się gorąco, nieustannie o moc wiary, o siłę woli, o potęgę wytrwania. Na jakiś czas, szukając rady, wybrał się w rodzinne strony.

Proboszcz jego wioski rzucił mu twarde słowo: gdyś szewc — patrz swego kopyta! Zato ojciec dodał mu odwagi i otuchy.

Nasz czeladnik wraca więc do Kolonji. Cały dzień spędza na trójnożnym, drewnianym stołku przy kopycie, ale marzy o chwilach wieczoru i nocy, które innej ma pracy poświęcić... A gdy od warsztatu głowę podnosi ku okienku małemu, z którego ledwo widać kawał przeciwległego domu, z goryczą stale spostrzega tam w oknie jakiegoś nudzącego się nad książkami, gimnazjalnego leniwca...

Nabywa za ciężko zapracowany grosz łacińską gramatykę i sam

bez czyjejkolwiek pomocy mozoli się w swej ubogiej izdebce w długie, nocne godziny nad jej — jakże dla niego, niemal analfabety tutaj — zawiłemi formułkami.

O! Sodalisi drodzy, ilekroć Wam pokusa lenistwa podsuwa wstręt do książki, ilekroć zbliża się do Was myśl o zlekceważeniu obowiązku, o rzuceniu pracy dla przyjemności — wspominajcie tego biednego szewca przy łojowej świecy, poświęcającego chwile niemal koniecznego po ciężkiej pracy wypoczynku studjom łaciny, temu najtrudniejszemu może samouctwu — i z nową energją chwytajcie za pług codziennej Waszej, w jakże odmienych warunkach, prowadzonej roboty!

Kolpingowi bywa przy niej ciężko, och jak bardzo ciężko! — ale tam, gdzieś w przyszłości, jak we mgle świeci mu stuła kapłańska i kielich Chrystusowy... Więc krzepi się i jak w gwiazdę trzechkrólową wpatrzony, zwalcza śmiertelne zmęczenie i senność i brak podstaw i trudności i — w pół roku po rozmowie z nielitościwym, zda się, proboszczem, staje przed nim z prośbą o... łaskawe przeegzaminowanie go z łaciny.

Zdumiony kapłan, zmienia z miejsca swe stanowisko, obiecuje serdecznie pomoc, zyskuje mu przyjaciół i dobrodziejów i w jesieni 1837 roku czeladnik szewski, Adolf Kolping zdawsze pomyślnie egzamin, zostaje przyjęty do piątej klasy gimnazjum w Kolonji.

Radość zalewa mu serce... Idzie z nową energją w przyszłość, którą sam Bóg przed nim otwiera... (C. d. n.)

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie.

ZE ŚWIATA.

Encyklika papieska po japońsku. Pod redakcją profesorów uniwersytetu katolickiego w Tokio przygotowano do druku tłómaczenie japońskie encykliki „Quadragesimo Anno", którego rozpowszechnieniem w Japonji zajmie się jeden z największych tokijskich zakładów wydawniczych. Jednocześnie przygotowano cały szereg artykułów o tej encyklice do umieszczenia w prasie japońskiej, Fakty te łącznie z faktem ukazania się w dniu 5 lipca pierwszego numeru tygodnika „Nippon Catholic Shinbun" świadczą dobitnie o rozwoju katolickiej pracy publicystycznej w Japonji

Nawrócenie wybitnego kaznodziei baptystów w Assanie. W kaplicy katolickiej w Gauhati, w prowincji Assanu, księża Salezjanie, przyjęli na łono Kościoła nawróconego byłego kaznodzieję baptystów. Jabouk D. Marak, wieloletniego inspektora szkół w Assanie. Pochodzący z ludu Garo, J. D. Marak otrzymał od baptystystów bardzo staranne wykształcenie w Ameryce i cieszy się wielkiem poważaniem u krajowców, z pośród których wyszedł.

Odznaczenie Legją honorową bohaterskiej zakonnicy. Kardynał Liénart udekorował w Lille krzyżem Legji honorowej siostrę Marję Antoninę z zakonu franciszkanek Misjonarek Marji. Odznaczona zakonnica od 30 lat opiekuje się trędowatymi w Birmanji. Do zakonu franciszkanek misjonarek wstąpiła w r. 1885; w dwa lata potem wyjechała do Birmanji; swoją pracę apostolską rozpoczęła w szpitalu św. Jana w Mandalay, następnie przeniosła się do Bhamo, gdzie założyła schronisko dla trędowatych, którem kierowała w ciągu długich lat. Prezydent Francji upoważnił kardynała

Liénart do wręczenia krzyża nowej członkini Legji. Uroczystość odbyła się w sposób prosty, ale bardzo wzruszający. Po krótkiem, serdecznem przemówieniu, kardynał zbliżył się do zakonnicy, która drżała ze wzruszenia, i powiedział: "W imieniu Rzeczypospolitej mianuję Siostrę członkiem Legji honorowej".

Aeroplany na usługach misyj. W North Beach ks. William Flynn, dyrektor generalny „Marquette League", dokonał poświęcenia nowego aeroplanu „The Alasca Missionary" („Misjonarz Alaski"). W uroczystości wzięli udział przedstawiciele urzędu lotniczego, władz administracyjnych i licznie zgromadzona publiczność. Kierować nowym aparatem będzie lotnik misjonarz, ojciec Jerzy Feltes, jezuita. Nowy aeroplan misyjny, zaopatrzony w pływaki, które pozwolą mu odbywać loty z większem bezpieczeństwem nad wodnemi terenami Alaski, może być uważany za ostatni wyraz techniki awiacyjnej. Ma on miejsca dla czterech pasażerów, przyczem w każdej chwili może być przystosowany do przewożenia chorych. „The Alasca Missionary" ułatwi kontakt między poszczególnemi stacjami misyjnemi, rozrzuconemi na olbrzymiej przestrzeni około miljona kilometrów kwadratowych. Dotychczas misjonarze na Alasce byli tak dalece izolowani od świata, że białego człowieka widywali zaledwie raz na rok. Obecnie dzięki aeroplanowi każda stacja misyjna będzie wizytowana raz na miesiąc. (Świetne opisy w książce „Wśród lodów polarnych" p. str. 67).

Bohaterstwo katolickiego oficera łodzi podwodnej. Wielkie wrażenie w katolickich kołach Anglji wywołała wiadomość o odczytaniu w izbie gmin raportu komendanta brytyjskich sił morskich w Chinach w sprawie zatopionej łodzi podwodnej „Possejdon". Raport podnosi z uznaniem zachowanie się podoficera Patryka Henryka Willis'a, katolika, który w chwili katastrofy nie stracił głowy, lecz wydawszy odpowiednie rozkazy, odmawiał głośno z marynarzami modlitwy. Przytomność umysłu, chrześcijańskie poświęcenie i męstwo Willis'a umożliwiły wyratowanie wielu ludzi. Król angielski odznaczył bohatera katolickiego złotym medalem Alberta, najwyższym orderem, przyznawanym członkom brytyjskiej siły zbrojnej w czasie pokoju.

Zawody sportowe młodzieży katolickiej we Francji. W Vannes, w Bretanji odbyły się zawody o championat Francji w których wzięło udział 150 zawodników, reprezentujących 13 katolickich stowarzyszeń gimnastycznych. Jednocześnie urządzono wielkie zawody gimnastyczne, w których wystąpiło 160 towarzystw i 8 000 młodzieńców katolickich, przybyłych ze wszystkich zakątków Francji. Zawody odbyły się w obecności przedstawiciela sekcji wychowania fizycznego w ministerstwie oświaty, który ze szczerym podziwem mówił o niezwykłych rezultatach pracy, osiągniętych przez związki gimnastyczne młodzieży katolickiej.

Z działalności papieskiego trybunału „Sacra Romana Rota". W roku 1930 trybunał Stolicy Apostolskiej „Sacra Romana Rota" ogłosił nieważność czternastu małżeństw z całego świata! Rozpatrywano 52 sprawy, z tego 27 bezpłatnie. Wśród nowych czternastu spraw, w których uznana została nieważność małżeństwa, dziewięć było prowadzonych bezpłatnie. Cyfry te są bardzo ważne, ponieważ ludzie złej woli utrzymują, że, kto ma pieniądze, może postarać się w Rzymie o unieważnienie małżeństwa.

Odwołanie oszczerstw przeciwko duchowieństwu katolickiemu. Mówca francuski Echapin, specjalista od oszczerczych wystąpień przeciwko duchowieństwu, skazany za tę swoją działalność kalumniatorską przez trybunał w Tours, przyznał się publicznie do swego błędnego postępowania, oświadczając, że będzie się starał naprawić w przyszłości skutki swej demoralizującej akcji.

Wzruszające objawy przywiązania do misjonarza. Niedawno, bo dopiero w styczniu 1929 r., w miejscowości Sikkim u stóp Himalajów na granicy Nepalu i Bhutanu (północne Indje), powstała niezależna misja, na czele której stanął X. Dounel, działający tam zresztą bardzo dawno, gdyż od 30 lat zgórą. Jak obfite owoce wydała tam jego praca dowodzi nietylko fakt, że dziś misja w Sikkim liczy przeszło 1000 katolików, ale i to nadzwyczajne poszanowanie, jakie zdobył sobie X. Doumel u miejscowej ludności nawet niekatolickiej. Kiedy po podróży swej do Francji, dokąd udał się na zebranie towarzystwa misyjnego, wracał do Sikkim, wierni przyjęli go nadzwyczaj uroczyście, ofiarowując serce ze złota, jako dowód swego doń przywiązania. Podkreślić należy, że X. Dounela witali również bardzo liczni poganie, wśród których nie brakło kapłanów hinduskich i bonzów buddyjskich.

Młodzież faszystowska w bazylice św. Piotra. Do Rzymu przybyło z nad górnej Adygi 1.500 członków faszystowskiej organizacji młodzieży „Avanguardisti". Mus-

solini odbył przegląd ich oddziałów, a przedtem Ks. Bartolomasi, biskup polowy wojsk włoskich dokonał poświęcenia ich sztandaru w obecności „Il Duce" oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Po przeglądzie avanguardisti zwiedzili bazylikę św. Piotra.

Sztuka japońska wkracza w mury Watykanu. Seikyo Okayama jest pierwszym malarzem japońskim, którego prace znalazły się w Watykanie obok dzieł mistrzów Zachodu. Artysta, który od wielu lat jest katolikiem, odbył niedawno podróż w okolice Nagasaki, celem zebrania materjału o początkach chrześcijaństwa w Japonji. Przy tej okazji Seikyo Okayama powziął myśl zilustrowania najwybitniejszych epizodów z historji chrześcijaństwa w krainie Nipponu w szeregu obrazów w klasycznym stylu japońskim. Legat apostolski w Tokjo zamówił u niego dla Watykanu 38 odpowiednich prac, z których 32, wykonane na najdelikatniejszym jedwabiu japońskim, są już gotowe i wkrótce będą osobiście przez legata przewiezione do Wiecznego Miasta. W zbiorze tym znajduje się piękne dzieło p. t. „26 męczenników wiary chrześcijańskiej". W ciągu bieżącego roku artysta zamierza wykonać pozostałe sześć obrazów, które zawiezie sam do Rzymu.

Z niwy misyjnej

Krakowska Misyjna Akcja Znaczkowa w r. szk. 1930/31.

Z radością podnieść musimy, że ubiegły rok zaznaczył się olbrzymim postępem w rozwoju M. A. Z., pragnącej spieszyć z pomocą polskim misjonarzom, a zwłaszcza polskiej misji w Rodezji, w Afryce Połud., przez spieniężanie zużytych znaczków pocztowych. Okólniki nasze, dzięki wielkiej życzliwości XX. Prefektów — za którą im najserdeczniej dziękujemy — pozyskały całe masy młodzieży dla naszej idei.

Kiedy w pierwszym roku istnienia Akcji młodzież nadesłała ledwie około 500,000 zużytych znaczków nieuszkodzonych, to w ostatnim roku otrzymaliśmy od niej około 1,460,500 znaczków. Z tą zaś pomocą materjalną łączą się stokroć donioślejsze owoce duchowe, jak zaznajamianie się z kwestją misyjną, rozpalanie miłości dla dusz Najświętszą Krwią Jezusa odkupionych, pragnienie ofiar i poświęceń. „Zapał studentów dla tej Akcji jest wielki, — pisze Ks Prefekt Dębicki z Jasła — niektórzy wyzbywają się swych pięknych markowników, by uczynić coś dla murzynków". Mała Isia z Puław przysłała 10,000 zużytych znaczków jako ofiarę na murzynków w intencji pomyślnego egzaminu do klasy pierwszej.

Akcję staramy się oprzeć na organizacjach i stowarzyszeniach katolickich Już w tym roku między innemi Sodalicje Marjańskie swą umiejętną pracą bardzo wiele Akcji dopomogły, przysyłając znaczki oczyszczone, posortowane, oraz schludnie powiązane w setki

Niekiedy wśród starszego społeczeństwa spotykamy się ze zdumiewającą wprost ofiarnością szlachetnych dusz. Były wypadki, iż miłośnicy filatelistyki ofiarowywali dla wzniosłej idei wspierania misyj całe olbrzymie, cenne swoje zbiory znaczkowe jak Ks. Kanonik L. Ziemski z Ostrowa Wlp. czy p. L. Kopyciński z Krakowa.

Akcja utrzymuje obecnie stosunki z 90 miejscowościami w 46 państwach. W Polsce objęliśmy już wszystkie województwa. Najintensywniej współpracują z nami województwa: krakowskie, pomorskie, poznańskie, oraz śląskie.

Znaczków nadesłano w ubiegłym roku do Akcji:

Starsze społeczeństwo około	400,700
Młodzież około	1,460,500
Razem	1,861,200
Znaczków sprzedano około 1,300,000 za	4,748·20 zł,
Wydano na cła, korespondencję, przybory biurowe	678·26 „
Czysty dochód	4069·94 zł.

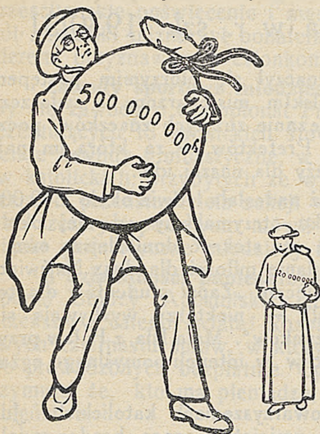
Jeżeli jeszcze do tego dodamy zeszłoroczny czysty dochód 995·28zł., to otrzymamy 5,065·22 zł. czystego dochodu zyskanego w ciągu niespełna dwuletniego istnienia Akcji.

Znaczki, by miały wartość muszą być **nieuszkodzone, niepoplamione**, nie należy ich więc zrywać z kopert, lecz albo wyciąć wraz z papierem, albo zmoczywszy wodą odkleić; następnie zaś odsyłać jako „Druki" do Centrali Akcji.

Misyjna Akcja Znaczkowa
Kraków — Kopernika 26.

Dziwna sprawa.

W numerze 7 miesięcznika za kwiecień 1929 roku nasz Referent misyjny, P. W. X. Mod. Masłowski rzucił myśl., aby każda ze związkowych sodalicyj ofiarując 3 złote (tylko trzy złote!) przyczyniła się do stworzenia jednego **stypendjum misyjnego** imienia naszego Związku dla wykształcenia katechisty murzyńskiego w polskiej misji w Rodezji. Na ten apel pospieszyło kilka sodalicyj z ofiarami, reszta pominęła go milczeniem; sprawę poruszył II. Zjazd prowincji krakowskiej, wpłynęło jeszcze kilka czeków i znów myśl upadła. **Dlaczego?** Oto pytanie! Z braku zainteresowania misjami? Nie! Nigdy nie było ono tak żywe, jak obecnie. Wszak mamy zgórą 100 kółek misyjnych w Związku! Czy z braku pieniędzy? I to nie! Wszak sodalicje złożyły na misje w r. szk. 1929/30 aż 3266 złotych! Więc gdzie powód, gdzie powód? Były i przypomnienia w miesięczniku. Wszystko na nic! Dziwna, dziwna sprawa, rzucająca niemiłe światło na naszą nieumiejętność przeprowadzenia wspólnej, tak miłej i doniosłej akcji! Może po tych słowach coś się zmieni i — ufamy — wpłyną wkładki i Związek nasz pomoże walnie bohaterskim, polskim misjonarzom w dalekiej, czarnej Afryce, znojącym się nad szerzeniem Królestwa Bożego na ziemi.



Patrzcie, ile składają na misje protestanci (500.000 000 franków wielki wór) — a ile katolicy!

Oto sodalicje, które dotąd raczyły poprzeć „stypendjum" i ich ofiary: Biała I. 3 zł., Bielsko na Śl. 3, Bochnia 2, Brzesko 8, Inowrocław 35, Kościan 3, Kraków I. 3, Kraków II. 3, Kraków V. 3, Krotoszyn I. 3, Łowicz 4, Poznań I. 3, Rudnik n/S. 3, Sosnowiec 3, Tarnów I. 4, Tarnów II. 3, Tarnów IV. 3, Wolsztyn I. 5, Zakopane 11·50. Razem za 2 i pół roku **105·50 zł.**

Komunikaty misyjne.

1. Intencje misyjne:

a) na grudzień: *O obronę przed niebezpieczeństwem rozszerzenia się hinduizmu w Indjach.*

b) na styczeń: *O powrót Jakobitów do jedności z Kościołem.*

2. Tydzień modłów o zjednoczenie Kościołów odbywa się w styczniu od 18 - 25 włącznie.

a) Modlitwa odpowiednia znajduje się w numerze styczniowym 1930 r. w mies. „Pod znakiem Marji", str. 108.

b) Obrazki z modlitwą o zjednoczenie chrześcijan wschodu z Kościołem Katolickim można nabyć w biurze: Katolickiego Tow. Misyjnego w Warszawie, ul. Mianowskiego 22, m. 3.

c) Literatura dotycząca Unji jest podana w mies. „Pod znakiem Marji", w numerze styczniowym 1931 r. str. 95.

Ignacy Paderewski o Kościele katolickim.

Wypowiadając ostatnio swoje zdanie o dzisiejszych stosunkach w Polsce, nacechowane silną ufnością w wielką przyszłość narodu polskiego, sławny syn Ojczyzny naszej zaznaczył:

„Co najważniejsza, uważam, że skupić się winni wszyscy dzisiaj w Polsce przy Kościele katolickim, z którym Polska jest tak ściśle, jak chyba żaden inny kraj, związana. Przez Kościół Polska narodziła się jako państwo, dzięki Kościołowi stworzyła wielką cywilizację i kulturę, wniosła do ogólnej skarbnicy cywilizacyjnej i kulturalnej poważny swój udział. Dzięki Kościołowi odrodzi się silna i potężna, bo tylko taka wogóle może istnieć, jako państwo. Nigdy słaba i skazana na wieczne szamotanie się wewnętrzne i wystawiona na zakusy wrogów.

Z życia naszych sodalicyj.

I. Zjazd diecezjalny piński w Brześciu n/B.

w dniach 24 i 25 maja 1931 r.

W Zjeździe uczestniczyły następujące sodalicje: Baranowicze, gimn. państw. m. Brześć n/B. g. p. m., Brześć n/B. m. g. pryw. Masłowskiego, Drohiczyn n/B. g. p. m., Łuniniec g. p. m., Nieśwież g. p. m., Nieśwież m. sem. naucz., Prużana I m. sem. naucz., Prużana II m. g. p., Pińsk m. g. państw.

Nie wzięły udziału w Zjeździe: Bielsk gim. państw., Nowogródek gim. państw. Nie zorganizowano jeszcze sodalicji w Stołpcach w gim. państw. męskiem, w Kobryniu w gimn. i w szkole technicznej męskiej.

Zjazd się rozpoczął uroczystą Mszą św. odprawioną przed cudownym obrazem Matki Boskiej Brzeskiej, Patronki unitów, podczas której uczestnicy przyjęli Komunję św.

Zebranie zaś rozpoczęło się o godz. 11 w sali gimnazjum państwowego im. R. Trauguta przemówieniem moderatora diecezjalnego X. Kan. Fabjana Szczerbickiego z Pińska.

Program Zjazdu został zmodyfikowany, gdyż obrady trzeba było skończyć już w pierwszym dniu, z powodu wyjazdu do Kodnia.

Pierwszy referat: Odrodzenie życia religijnego w Polsce wypowiedział z ogromnym entuzjazmem p. Henryk Skirmunt prezes Akcji Katolickiej w diecezji pińskiej. Referat zrobił wielkie wrażenie na uczestnikach. Referat: Życie wewnętrzne w sodalicji wywołał ożywioną dyskusję, która poruszyła sprawy wychowawcze, a mianowicie więcej radości i dodatnich stron życia naszego podawać swym członkom, a unikać mówienia o złych stronach. Trzeci referat: Oddziaływanie sodalisa na zewnątrz był

przyjęty z wielkiem uznaniem, gdyż poruszył zagadnienie sodalicji w nauczycielstwie i w starszem społeczeństwie. Wreszcie ks. Moderator diecezjalny wygłosił referat: Łączność sodalicyjna w naszej diecezji i nasze zebrania.

Uchwalono:

1. Zainteresować szerszy ogół pracą sodalicyjną przez organizowanie odczytów, obchodów i kół przyjaciół.
2. Dobór członków sodalicyj przeprowadzać już w klasach pierwszych przez zakładanie Krucjaty Eucharystycznej.
3. W sodalicjach ściśle przestrzegać statutów.
4. Prosić Moderatora diecezjalnego o ujednostajnienie pracy w poszczególnych sodalicjach.
5. Dzień 8 grudnia przyjęto jako dzień święta sodalicyj całej diecezji.

W dniu 25 maja prawie wszyscy uczestnicy Zjazdu wzięli udział w pielgrzymce do Kodnia, gdzie złożyli hołd Królowej Podlasia.

Świetnie urządzone przyjęcie przez sodalicje brzeskie dopomogło w znacznej mierze do podniosłego nastroju i serdecznego zbliżenia się tych, którzy pracują pod jednym sztandarem Królowej Nieba i Ojczyzny.

Dziesięciolecie sodalicji uczniów gimnazjum państwowego w Ostrowie pozn.

Program naszego obchodu wypełnił cały dzień 10 maja 1931, a uświetniony był pobytem wśród nas J. E. Najprzew. Ks. Biskupa Dymka, który na specjalne zaproszenie przybył do Ostrowa, aby sodalisom, a także licznym zastępom dziatwy udzielić św. Sakramentu Bierzmowania. Już w sobotę setki młodzieży odprawiły spowiedź, a w niedzielę przyjęły Komunję św. Tegoż dnia o 9 rano kościół parafjalny po brzegi wypełniła młodzież i starsi. Las sztandarów organizacyj miejscowych oraz delegacyj ze sąsiednich miast przyozdobił prezbiterjum. Wzruszającym momentem było przyjęcie nowego zastępu młodych „Rycerzy Marji", dla których J. E Ks. Biskup dokonał poświęcenia przepięknego sztandaru Następnie rozpoczęła się uroczysta msza św. pontyfikalna. Przed ołtarzem ukazała się majestatyczna a dostojna postać Ks. Biskupa w otoczeniu licznego orszaku duchowieństwa.

Po odczytaniu Ewangelji na ambonie stanął ks. Kosibowicz T. J. z Krakowa, uproszony dla wygłoszenia kazania. W krótkiem sprawozdaniu nie sposób zamknąć wzniosłe myśli, ani potężne uczucia, jakie złotousty Kaznodzieja przelał w serca słuchaczy. Takiego „kazania" nie można „opowiedzieć", trzeba je przeżyć! Zapewne Ostrów dawno nie słyszał i pewno nie prędko usłyszy drugie takie kazanie. Po mszy św. procesja z chorągwiami i sztandarami odprowadziła Ks. Biskupa na probostwo. Jubileusz dziesięciolecia zakończyła wieczorem podniosła akademja w teatrze. Sala zapełniła się elitą miejscowego obywatelstwa, przybyli przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, delegaci towarzystw, duchowieństwo. Także J. E. Ks. Biskup uświetnił akademję swoją obecnością. Bogaty program wykonano na pięknie przystrojonej obrazem Matki Boskiej, sztandarami i zielenią scenie.

Po odśpiewaniu przez chór gimnazjalny prastarej naszej pieśni „Bogu Rodzica", ks. prefekt L. Ziemski jako moderator Sodalicji zagaił akademję, podkreślając znaczenie sodalicji w życiu młodzieży.

Poczem sod. Mizera, uczeń kl. VIII (w zastępstwie prefekta Brzóski) przedłożył sprawozdanie z dziesięcioletniej działalności Sodalicji Marjańskiej uczniów gimnazjum w Ostrowie.

Następnie na mownicy zajaśniała wspaniała postać Ks. Biskupa, który zreasumował wzniosłe cele sodalicji przedstawione przez ks. Moderatora i sprawozdawcę. Położył silny nacisk na pierwiastek religijny, który winien być ośrodkiem wszelkich poczynań młodzieży społeczeństwa zwłaszcza polskiego, w którem kult dla Najśw. Marji Panny był w ciągu całych dziejów bardzo żywy. Zakończył błogosławieństwem pracy pod sztandarem Marji Panny dla dobra Narodu i Kościoła katolickiego. Długo niemilknące oklaski złożono w hołdzie Najdostojniejszemu Pasterzowi.

W dalszym ciągu po występie orkiestry gimnazjalnej przemówił ks. Kosibowicz.

Na drugą część akademji po odśpiewaniu przez chór gimnazjalny pieśni „Zdrowaś Marjo“ złożyły się produkcje sceniczne: a to fragment z „Dziadów III. cz.“ (opowiadanie kaprala - sodalisa), Ostatnie chwile przed śmiercią św. Stanisława Kostki (Akt IV „Granitowy Królewicz Ducha“ Milieskiego). Obydwa obrazy wykonane przez uczniów - sodalisów wypadły dość udatnie.

Odśpiewaniem pieśni „Błękitne rozwińmy sztandary..“ przez wszystkich sodalisów zakończono akademję a zarazem uroczystości, związane z obchodem „Dziesięciolecia“. Uroczystości te w pamięci młodzieży pozostawią zapewne niezatarte wrażenie; staną się bodźcem do dalszej pracy, uszlachetniając wychowanie młodego i zdrowego moralnie pokolenia. (Sęk)

Z sodalicyj akademików w Polsce.

Warszawa Zarząd sodalicji na rok szk. 1931/2 ukontytuował się jak następuje: Prezes sod Ruszkowski Andrzej. I Wicepr. Reterski Jan II. Wiceprez. Sędek Jan, Sekret. Szubert Wacław, Skarbn. Zieliński Andrzej, Biblj. Tuz Jerzy, Instruktor kand. Gajewski Antoni, Gospodarz Dobrzański Antoni. Ilość członków 200. Lokal sodalicji mieści się przy ul. Senatorskiej 31. Wydano drukiem plan pracy na nowy r. szk. Wśród referatów objętych nieraz przez bardzo wybitnych działaczy katolickich widnieją takie n. p. niezmiernie interesujące tematy: Zadanie katolickiego lekarza, Zadania katol. pisarza, katolika inżyniera, katolickiego historyka, Rola katolika w polityce, Dusza młodzieży świątynią Marji, Cnota w życiu wewnętrznym, Synteza katolicyzmu i inne. Na dni 27 — 30 czerwca zapowiedziane rekolekcje zamknięte na Bielanach.

Ze spraw Kolonji na Śnieżnicy.

Potrzeba dalszego poparcia. Koloniści, którzy ubiegłych wakacyj znaleźli się już po raz drugi na Kolonji, mieli wyborną sposobność ocenić, jak ogromny postęp zrobiliśmy w porównaniu z pierwszym rokiem, ile zaprowadziliśmy ulepszeń, ile stworzyliśmy rzeczy zupełnie nowych. Pisałem o nich w numerze październikowym naszego pisma. Dziś dodam, że stworzyliśmy początki bibljoteki, przeznaczając do niej niemal wszystkie książki beletrystyczne przesyłane do Redakcji „Pod znakiem Marji“ jako egzemplarze recenzyjne. A zaznaczyć trzeba, że w porównaniu z rokiem poprzednim, w ostatnim wzmogło się ogromnie zamiłowanie czytelnictwa wśród Kolonistów. Bywały dnie, że w szafce bibljotecznej nie było **ani jednej książki**, a niektóre były zamawiane już zgóry i szły poprostu z ręki do ręki. Stworzyliśmy także początek apteczki kolonijnej i przyborów i gier sportowych, zakupując na razie piłkę - siatkówkę i siatkę sznurową. Amatorów niemal nigdy nie brakło. Oczywiście projektów na przyszłość mamy całą moc... jeszcze.... Ale, ale...

Jak z tego wszystkiego wynika **Kolonja potrzebuje ciągłej opieki i ciągłej ofiarności.** Tymczasem trudne warunki gospodarcze w społeczeństwie niezmiernie ją obniżyły. Dość powiedzieć, że gdy w r. 1929/30 nasze Drogie Sodalicje złożyły na Kolonję kwotę przeszło 9000 złotych, to w ostatnim 1930/31 zaledwo połowę jej, to jest 4100 zł. Oczywiście rozbudowa Kolonji w tych warunkach musiałaby

zupełnie stanąć. Ufamy, że tak nie będzie, że i w tym roku w miarę sił będą rozchodzić się nasze nalepki (jeszcze mamy mały ich zapas) nasze widokówki, że wpłynie dochód z niejednej wieczornicy, przedstawienia i t. p. **Bardzo gorąco o to prosimy.**

Miejsca stypendyjne. W ostatnim roku dzięki sodalicji Skarżysko ufundowaliśmy jedno takie miejsce, które otrzymał sodalis - maturzysta z Białegostoku. W przyszłym roku szkolnym, jeśli Bóg dozwoli, pragniemy ich liczbę nieco pomnożyć, a to w formie półstypendjów, tak, że całomiesięczny pobyt na Śnieżnicy kosztowałby stypendystę zamiast 100 tylko 50 złotych. Będą to oczywiście stypendja regjonalne, n. p. z subwencji Kom. Kasy Oszczędności powiatu krakowskiego dla sodalisa z tego powiatu, Kasy Oszcz. Miasta Krakowa dla sodalisa z tego miasta, prawdopodobnie także stypendjum gościeszyńskie dla sodalisa z archidiec. gnieźnieńsko - poznańskiej, możliwe też będzie stypendjum „Kalendarzyka“, stypendjum „Widokówek“, o ile ich sprzedaż dopisze. Oczywiście prześlicznie postąpiłyby sodalicje, któreby zdołały takie stypendja ufundować, zwłaszcza dla sodalisów ze Śląska, z Zagłębia węglowego, z kresów wschodnich i t. d. Ufamy, że myśl ta znajdzie w naszych sodalicjach głęboki oddźwięk, jak go znalazła przed rokiem w sodalicji Skarżysko. A sodalisi kandydujący na stypendystów, niech się dobrze uczą i sprawują, bo półroczne świadectwo i polecenie księdza Moderatora będą w wysokim stopniu decydować o uzyskaniu miejsca.

Dary na Kolonję.

Dla kaplicy otrzymaliśmy następujące cenne ofiary: Cztery masywne, mosiężne lichtarze i takiż krzyż ołtarzowy oraz kadzielnicę z łódką ufundował kosztem blisko 300 zł J. W. P. Dr. Ludwik Fischer dyr. Sanatorjum Pol. Czerwonego Krzyża w Zakopanem; tabernakulum rzeźbione w stylu zakopiańskim prezes Związku. W. P Klem. Winkowska ofiarowała nowy ornat czerwony, płótno do alby, welon do błogosławieństwa, nakrycie jedwabne, haftowane na tabernakulum, W. P. M. Tabeau w Zakopanem wspaniałą sukienkę na puszkę. Prześliczny, nowy ornat zielony J. W. P. Hr. Marja Krasińska z Bojar pod Grodnem, a J W. P. Pogorzelska z Warszawy: 1 obrus, 2 palki, 2 korporaly, 8 puryfikaterzy, 6 lawaterzy, 6 kołnierzy do stuł i 1 bursę.

Dary pieniężne: (wykaz za okres od 29 maja do 18 listopada 1931 r.

a) **Sodalicje związkowe:** Aleksandrów kujawski 10 — zł., Biała Podlaska 7·15, Bielsko na Śląsku 6 Bydgoszcz II 50, Chodzież 28, Dębica 17·80, Dzisna 9·50, Gniezno 6·73, Grodno III 3·80 Jasło 13·05 Kalisz II 100, Kielce I — ·25 Kościan 16·25, Kraków IX 25, Leżajsk 30 i od Dra Lewinstera 20. Łańcut 20, Łuków 10, Mielec 59·19, N Sącz II 50. Płock I 5·65, Poznań II 10 Radom II 25·90, Sandomierz 10, Skarżysko 75, Słonim I 25, Sosnowiec 10, Staszów 1·15, Trzemeszno 20, Warszawa I 8·75, IV 30, Zakopane za pośr. Sodalicji gimn.: A. Szymański 2·50, T. Morkiewiczowa 20, E. Konopczyna 7, K. Brzeczka 2, M. Brzeczkowa 5 M Tatar kl IV 20, L. Fischer kl VII a 5, Kl Winkowska 15, St Świetlińska 2·75, Dr. Polański S. M. Skawina 3, X. Marszałek, Harklowa 2·70, razem 84·95 zł

b) **Inni:** Subwencja Komun. Kasy Oszczędn. Powiatu Krakowskiego 500 zł. Komunalnej Kasy Oszcz. Miasta Krakowa 250 zł., Sodalisi - maturzyści na rekolekcjach zamkniętych w Gościeszynie (archid. gnieźn. pozn.) 445 zł., Hr. Starowieyska, Świerzyce 15, P. Morawiecki 2, S. Rodowicz, Warszawa 7·75, X. Niclubowicz, Lida 15. B. Kalkowski, Bydgoszcz 1·85.

Do „Złotej Księgi“ wpisana sod **Mielec** z kwotą **308·94 zł.** Od 15 czerwca b. r. **jedyna**; wielu sodalicjom bardzo niewiele już brakuje do 300 złotych i zapisania.

Najgorętsze „Bóg zapłać“ wszystkim Czcigodnym i Łaskawym Ofiarodawcom

X. J. Winkowski.

Nowe książki i wydawnictwa.

O. Duchaussois: **Wśród lodów polarnych**, wyd. OO Oblatów, Krobia, str. 361, ilustr. 219, cena 7.50 zł. Książka osiągnęła we francuskim oryginale 86.000 egzemplarzy nakładu i nagrodę Akademji Francuskiej. To aż nadto dla jej reklamy zewnętrznej! A wnętrze? A treść? Powiem jedno słowo: niesłychana! Oto wyraz, który nieustannie, nawet półgłosem wraca na wargi czytelnika przy lekturze tych dziejów, bohaterstw i męczeństw dobrowolnych przez lat 90, istotnie wśród lodów polarnych, na jeziorach i olbrzymich rzekach, w śniegach, w mrozach straszliwych i kilkomiesięcznej nocy. Neronowi męczennicy ginąc na arenach wołali: *Pro Christo!* — i ci to samo wołają, szarpiąc siły, zdrowie, nerwy w służbie Chrystusa Króla, któremu niosą wszystko i samych siebie jako żertwę i całopalenie. Czytajcie Sodalisi tę książkę z tchem zapartym i uczcie się służyć i oddawać się Bogu! Bo pamiętajcie — to wszystko prawda, tam niema słowa blagi czy barwienia! I w tem wielka, zadziwiająca wartość tej książki!

Roman Dmowski: **Świat powojenny i Polska**, Warszawa 1931, Niklewicz, Załuska i Ska str. 384,8⁰. Ostatnia praca znanego polityka polskiego dzieli się na dwa główne rozdziały p. t. „Gospodarstwo" i „Polityka". Pierwszy obejmuje cztery cykle artykułów (Po kataklizmie, Nowe czasy i nowe zagadnienia, Niebezpieczeństwo gospodarcze Kryzys) drugi zaś pięć (Przeciw wojnie, Rosja, Kwestja ukraińska, Niemcy i Polska, Kwestja żydowska). Wszystkich artykułów razem jest blisko 60. Zasadniczą ideą książki jest usiłowanie otwarcia oczu społeczeństwa na cały szereg najaktualniejszych i najdonioślejszych dla „świata powojennego i Polski" zagadnień, jest usiłowanie zmuszenia ludzi do logicznego myślenia o kwestjach politycznych, które zdaniem pisarza zamarło w świecie współczesnym. Autor umie nietylko ogarniać bardzo szerokie horyzonty i z dziwną wnikliwością docierać do samego jądra wielce skomplikowanych zagadnień, zahaczających już o czystą historjozofję, ale równocześnie właściwie oświetlać drobne nieraz szczegóły uchodzące powszechnej uwagi, a niemniej bardzo doniosłe. Znaczną większość treści zajmują misterne konstrukcje, wbudowane przez p. Dmowskiego w przyszłość świata i Polski. Przyznać trzeba, że wiele jego twierdzeń, hypotez opiera się na logicznem, nieraz bardzo śmiałem i oryginalnem uzasadnieniu. Nie na wszystkie jednak można się godzić bez poważnych nieraz zastrzeżeń, owszem, można się obawiać że „życie", którego potęgę w całej pełni podkreśla i uznaje i ta dokona niejednej korektury. Naogół perspektywy gospodarcze wychodzą w ciemniejszych barwach od politycznych. Uderza bardzo ustosunkowanie się autora do Rosji bolszewickiej, uderza przez brak jednego choćby mocniejszego słowa potępienia dla jej gwałtów budzących grozę w każdym uczciwym człowieku, dla jej prześladowań religijnych i niesłychanego ucisku. Wszystko to potraktowane jakoś bardzo delikatnie, właściwie pominięte milczeniem. Autor dowodzi, że dla Europy i Polski potężna Rosja jest koniecznością polityczną i gospodarczą ze względu na bliską ekspanzję świata żółtego, ale czyż ta potęga jest możliwą bez religji, moralności, indywidualnej i społecznej? Coś tu niedopowiedzianem, niekonsekwentnem zostaje. Wielka też szkoda, że książka Dmowskiego nie jest naprawdę — jak sam to stwierdza — „książką". Jest zbiorem artykułów o świetnem zacięciu publicystycznem, brak jej przecież głębokiej syntezy, którąby stanowiła o jej pełnej wartości. Mimo to zasługuje na przestudjowanie i przemyślenie głębokie

Biskup A. St. Krasiński: **Trzysta zdań dwuwierszowych**, wyd. XX. Jezuitów. str. 41 Głębokość myśli, piękność formy — oto zalety tych starych, a przecie świeżych aforyzmów Biskupa Wyznawcy. Skarbczyk przydatny dla mówców, referentów, wychowawców. Korzystanie zeń ułatwia doskonały i przejrzysty układ rzeczowy.

Halina Górska: **O księciu Gotfrydzie**, rycerzu gwiazdy wigilijnej, dwanaście cudownych opowieści, Książnica Atlas, str. 172,8⁰. W bajkopisarstwie polskiem przybywa jedna więcej, dobra książka dla naszych najmłodszych. Umiejętnie splęciony element fantastyczny z rzeczywistością życia i wysoki poziom moralny opowieści stanowi jej zasadniczą wartość, którą w niemałym stopniu podnosi troskliwa szata zewnętrzna, pięknewinjety i artystyczne, barwne ryciny. Dla bibljotek dziecięcych polecamy.

Kalendarze na rok 1932:

I. Serca Jezusowego, wyd. XX Jezuitów, str. 128. Zawsze jeden z najlepszych Kalendarzy polskich. Przynosi mnóstwo wybornych artykułów i niesłychanie aktualnych

rycin z całego świata, przyczem cykl. „Życia katolickiego“ jest niezmiernie sympatyczny. Bardzo niska cena umożliwi nabycie go każdej katolickiej rodzinie. Uderza dziwna paginacja!

II Kalendarz Cudownego Medalika. roczn. III. wyd. XX. Misjonarzy. Przeważa treść misyjna. Dużo ciekawych artykułów, opowiadań piękne ryciny, a nawet pieśni z nutami str. 128.

III. Św Piotra Klawera wyd. Kongregacji św. P. Kl. str. 60. Wychodzi już od. lat 18. Skromny, lecz miły i także pełen treści misyjnej i ilustracyj z misyj, dobrze spełnia zadanie propagatora idei misyjnej w naszem społeczeństwie.

Nadto nadesłano do Redakcji:

C Stoińska: Krótkie rozmyślania dla młodz. żeń. wedł. roku kość. Wyd. XX. Pallotynów, Warszawa, str. 122

Y. Guibert: Zasady czystości, ułoż. X. Majewski Wyd. j w. str. 62

X. W. Cathrein: Katolik i Kościół katolicki, tłom. X. Kosiński, Wyd. XX. Jezuitów str. 461.

S. Pawłowski: Francja, kraj i ludzie, Wyd. Książ. - Atlas, str. 80.

J. Makarczyk: Przez morza i dżungle, Wyd. j w. str. 232.

J Namysł i J. Biliński: Ucieszne i pożyteczne pogadanki o Twojem zdrowiu, Wyd. j. w. str. 118.

X. dr. K. Kowalski: Nauka św. Tomasza o miłosierdziu chrześ. Lwów, XX. Dominikanie str. 36.

X. dr. A. Tymczak: Kościół jako ciało mistyczne Chrystusa Wyd. j. w str. 32.

Ustawy Sodalicji bł. Imeldy, j. w. str. 21.

* * *

Czyście już zakupili widokówki Kolonji? Zamówcie!
Sodalicja Kościan zakupiła 600 kartek!! Niech żyje!

Część urzędowa i organizacyjna

Komunikat Prezydjum Związku
Nr. 34.

Mianowanie moderatorów diecezjalnych. W dalszym ciągu mianowani zostali na okres lat czterech: dla diecezji chełmińskiej **X. Pref. Leon Główczewski,** w Toruniu dnia 14 czerwca 1931 pismem J E. Ks Biskupa Chełmińskiego L. 366/31-0; dla archidiecezji warszawskiej: **X. Prał. Prof. Feliks de Ville,** Warszawa I. dnia 16 października 1931, pismem Kurji metropolitalnej warszawskiej L. 5221.

Przystąpiły do Związku, przesyłając ustawową deklarację następujące nowopowstałe sodalicje uczniów szkół średnich: **2) Drohiczyn nad Bugiem,** diecezja pińska, gimn. państw. im J. I Kraszewskiego Mod. X. Pref Bronisław Babinowski dnia 18 października 1931; **3) Krasny Staw,** diec. lubelska, gimn. państw. im. Wład. Jagiełły, Mod. X. Prof. Aleksander Miszczuk, dnia 31 października 1931. **4) Grodzisk poznański,** archid. poznańska, gimn. pryw. im. J. Słowackiego, Moderator X. Prof. Stanisław Jaskólski, dnia 13 listopada 1931 r.

Kwestjonarjusz I. (jesienny) nie wrócił do nas jeszcze z 90 sodalicyj. Zwłoka ta uniemożliwia nam podjęcie akcji na rzecz wpisywania się sodalisów akademików do sodalicyj akademickich. Usilnie proszę o natychmiastowe przesłanie wypełnionych dokładnie kwestjonarjuszy. Niektóre sodalicje nasze bardzo sobie ułatwiają odpowiedź, wpisując poprostu adres uniwersytetu i wydziału. Oświadczam, że na wysłanie listu

pod takim adresem szkoda pieniędzy, bo za 5 dni wraca on z dopiskiem „adresat nie podjął". Adres powinien być do **mieszkania prywatnego i dokładny**. Jeśli sodalisi Wasi tych adresów nie nadsyłają i tak szybko i łatwo zrywają kontrakt ze swą szkolną sodalicją, to widać nigdy nie byli do niej naprawdę i głęboko przywiązani.

Zarządy sodalicyj akademików zwracają się do nas z prośbą o wydawanie wszystkim sodalisom-maturzystom odpowiednich poświadczeń o czasie ich służby sodalicyjnej i sumienności w spełnianiu obowiązków oraz polecenia do przyjęcia w szeregi sodalisów-akademików. Z naszej strony od szeregu lat już zalecamy wystawianie odpowiednich świadectw. Potrzebne druki są stale do nabycia w Składnicy Związku (p. IV str. okładki miesięcznika).

Zakopane, dnia 16 listopada 1931. *Ks. Józef Winkowski.*

Od Wydawnictwa.

Odpowiedzi od Redakcji. Sod. Kielce III. Zarzut o brak adresu Administracji jest zupełnie niezrozumiały. Wszak widnieje na naczelnem miejscu na okładce **każdego** numeru miesięcznika! Zato Waszej reklamacji nikt swem nazwiskiem nie podpisał! A tak być nie powinno! **Z. K. sod. Częst.** Nowelka „Emigrant" bardzo słaba, nie skorzystamy. **P. I.** Jak wyżej. Duże braki literackie. Nie skorzystamy. **K. S. w Kr.** „Trzy dni" za długie, może nawet trochę rozwlekłe, przytem w formie dość słabe. Wątpimy, czy znajdzie się miejsce, nie wykluczamy skrócenia i druku. **Z. S. w M.** Zacne myśli, jeno, że im słowo służyć nie chce. To nie poezja. Nie skorzystamy. **Sod. Brzozów.** Prosiliście o druk referatu w numerze wrześniowym, który, jak powszechnie wiadomo, wcale nie wychodzi. Październikowy zaś był już wtenczas wydrukowany, a nawet listopadowy w połowie. Jako nieaktualny złożyliśmy artykuł na razie bez czytania do teki. W przyszłości ocenimy jego wartość. **Sod. Inowrocław.** Reklamacja o tyle niesłuszna, że gdy przyszła wiadomość o zmniejszeniu ilości egzemplarzy, numer listopadowy już był zapakowany w workach na pocztę i odszukanie Waszego pakietu wśród setek innych było niepodobieństwem fizycznem **Wł. K. w. Kr.** Obydwa wiersze ogromnie słabe Nie skorzystamy.

Od Administracji. Ciągle nadchodzą listy i kartki źle (**za nisko**) ofrankowane. Zaczniemy drukować **wykaz sekretarzy** nieznających taryfy pocztowej!

Nekrologja.

Dnia 29 lipca b. r. przeniósł się „pod znaki Marji", do wiecznej chwały ś. p. **Antoni Sadliński**, uczeń kl VIII, Mniejszego Seminarjum Duchownego (Siedlce II.) Po długiej chorobie śmierć przecięła młodzieńcze pasmo jego życia, nie pozwalając złożyć upragnionego egzaminu dojrzałości, do którego przygotowywał się, nawet będąc chorym. Jest to pierwszy żałobny cios, jaki dotknął naszą sodalicję. Zmarły Siedlczanin odznaczał się stałym, czynnym udziałem w dyskusji nad referatami, które też sam chętnie opracowywał Był on sodalisem od założenia sodalicji na terenie naszej szkoły, a szczerością swą i szlachetnością zjednał sobie serca wszystkich kolegów. Pogrążeni wspólnie z rodziną zmarłego, w głębokim żalu po stracie sodalisa czynu i kolegi, prosimy bratnie sodalicje o westchnienie do Pana Zastępów.

NASZE SPRAWOZDANIA.

BRZESKO (gimn. państw. — dn. 16 czerw 1931). W roku 1930/31 odbyło się 11 zebrań og., 13 Konsulty, oraz 1 uroczyste ku czci św. St. Kostki. Referaty: Sprawozdanie z II Kongresu sod. mar. ucz. szk. śr. w Częstochowie. Sprawozdanie Wydziału Wyk. Związku s. m. uczn. szk. śr. w Polsce za rok 1929/30, Sprawozdanie

z II Zjazdu prowinc. w Krakowie i Kongresu sodalicyj starszych z okazji 1500-lecia soboru efeskiego, Bądź pobożnym, O celu człowieka, Sodalis jako przyszły obywatel, Charakter, Sodalicja szkołą charakterów, O wychowaniu siebie, Rola sodalicji w obecnem społeczeństwie, Nasz stosunek do profesorów, Chrystjanizm a postęp, Sodalicja a harcerstwo, Sodalicja akademicka, Kwestja żydowska, O różańcu Matka Boska w Lourdes, Bądź pobożnym w czasie wakacyj. Na początku każdego zebrania ogólnego prezes w zagajeniu przypominał hasło „Bądź pobożnym", oświetlając je z różnych stron, zbijając zarzuty i wymówki, tłumacząc trudności. Frekwencja 96%. W łonie sodalicji istnieje Kółko przygotowawcze, którego członkami są aspiranci (22). Odbywają oni często zebrania, na których wygłaszają referaty, robią dobre postanowienia, z których wykonania zdają sprawozdanie na następnych zebraniach. Zebrań 10, zebrań kandydatów przed przyjęciem na sodalisów 7. Ogółem więc wszystkich zebrań w sodalicji odbyło się 41. Dnia 18 października 1930 r. dokonał wizytacji naszej sodalicji Moderator diecezjalny ks. Dr. Józef Młodochowski. W każdy pierwszy piątek miesiąca zbieramy się w kościele celem odprawienia wspólnej adoracji Najśw. Sakramentu. W tym roku członkowie sodalicji żywo zainteresowali się misjami i zbierają na ten cel znaczki pocztowe i stanjol. Wszyscy prenumerujemy miesięcznik „Pod znakiem Marji" i korzystamy z własnej bibljoteki, która liczy obecnie 222 książki.

BUCZACZ (gimn. państw. — dn. 21 czerw.) Rok 1930/31 był dla naszej sodalicji okresem żywego rozwoju. Odbyło się 10 zebrań og. Referaty: Kształcenie woli (2), Kult Marji, Św. St. Kostka na tle swej epoki, Rola wychowawcza sodalicji, Ducha sodalicyjnego podtrzymywały wspólne Komunje św. (9), oraz Bibljoteka licząca 62 dzieła. Abonowano w gimnazjum 20 egzemplarzy „Pod znakiem Marji". Nadto Przewodnika katolickiego, Rycerza Niepokalanej, Młodzież misyjną, Misje katolickie, Głosy katolickie. Z bibljoteki naszej korzystali też niecziłonkowie sodalicji. Sodalicja liczyła 22 członków.

CHODZIEŻ (gimn. państw. im. św. Barbary — dn. 22 czerw.) Sodalicja nasza liczyła w roku szkolnym 1930/31 32 członków. Na W. Zebraniu omówiono sprawę wygłaszania referatów, oraz założenia Kółka misyjnego. Członkami Kółka misyjnego byli również niesodalisi, (razem 40) Referaty: Herezje w łonie Kościoła katolickiego, Św. Augustyn, Schizma wschodnia i próby połączenia kościołów, Marja Królowa Korony Polski, Św. Piotr. i Paweł. Zebrań 7, Nabożeństw 9. Frekwencja 90%. Sodalisi byli zobowiązani co miesiąc odmawiać modlitwę wyznaczoną przez Ks. Moderatora. Bibljoteka liczy 35 książek. Miesięcznik abonowali wszyscy.

KRAKÓW I. (I gimn. państw. im. B. Nowodworskiego — dn. 13 czerw.). Sodalicja liczyła 63 członków (52 sod., 11 kand.). Zebrań odbyto ogółem 29, w tem 10 ogólnych, 10 konsulty, 9 kandydatów. Frekwencja 90% Referaty O św. Augustynie, Religijność wybitnych Polaków, Religijność wybitnych uczonych, Religijność wybitnych Świętych polskich, Streszczenie XI tego Sprawozdania Wydz. Wyk. Zw. s. m. uczn. szk. śr. w Polsce, Książka jako zły i dobry przyjaciel. Sprawozdanie z II. prowinc. Zjazdu Krakowskiego, Sodalis na wakacjach. Pozatem Kółko Eucharystyczne w liczbie 20 członków odbyło 5 zebrań. Dnia 19. XII. urządziła sodalicja nasza w sali gimnazjalnej uroczysty „Opłatek". Sekcja misyjna wyłoniła z pośród siebie kolekcjonerów dla zbierania znaczków pocztowych, stanjolu i kart pocztowych. W ten sposób zebrano ok. 50 000 znaczków. Od czasu do czasu prezes tej sekcji zdawał sprawę z jej czynności. Sodalicja nasza nawiązywała kontakt z miejscową sod. akademicką za pośrednictwem b. jej prezesa. W kaplicy OO. Jezuitów przy kościele św. Barbary odbywaliśmy wspólne nabożeństwa miesięczne, na których XX. Moderatorzy wygłaszali egzorty. Bibljoteka liczy ok. 150 dzieł.

LEŻAJSK (gimn. państw. im. Bol. Chrobrego — dn. 19 czerw.). Sodalicja odbyła ogółem 22 zebrań (w tem 12 konsulty, 10 plenarnych). Referaty: O dobrem użyciu czasu, Dzieje Różańca św., Bądź pobożny, Znaczenie cywilizacyjne kultu N. M. P., Życie wewnętrzne sodalisa, Prądy naukowe na przełomie XIX i XX w. Zachowanie się sodalisa wobec koleżanek, Kwestja żydowska w Polsce, Cześć N. M. P. w Polsce, Sodalis w czasie wakacyj. Dobrze rozwija się Koło przygot. Założono zaś Koło abstynenckie. Sodalicja liczyła 52 człt. (26 sod., 14 kand., 12 asp.).

LWÓW III. (VI gimn. państw. im. St. Staszica — dn. 21 czerw.). W trzyletnim okresie sprawozdawczym 1927 1929) odbyło się 42 zebrań (14 plen., 1 walne, 17 zarządu oraz 10 Kółka marjańskiego). Dnia 1 lutego 1927 powstało „Kółko Marjańskie", przeznaczone dla uczniów klas I - IV. Na zebr. sodalicyjnych wygłoszono następujące referaty: Sprawozdanie z VIII Zjazdu w Wilnie w 1926 r., Św. Stanisław K., Św. Fran-

ciszek z Ass., Objaśnienie ustaw, O celu i wartości życia, O przygotowaniu referatów, VIII Sprawozdanie Wydziału Wyk Zw. s. m. szk. śr. w Polsce za 1926/27, Książka w życiu dzisiejszej młodzieży, Kilka słów o dobrej książce, Masonerja, Pierwiastki religijne w sztuce renesansu (z przeźroczami), Pakt laterański, O misjach Sodalisi uczestniczyli w nabożeństwach i adoracjach sodalicyjnych urządzanych staraniem Lwowskiego Koła Archidiecezjalnego, jak też w zebraniach Koła i imprezach dochodowych, urządzanych na rzecz Kolonji sodalicyjnej w Bronkach. W dniu św. Stanisława Kostki 13 listopada roku 1927 i 1928 urządziła Sodalicja uroczyste poranki dla grona nauczycielskiego i młodzieży całego Zakładu. W roku szk. 1927/28 powstała bibljoteka sodalicyjna, licząca około 20 tomów i 80 broszur — z daru Moderatora X. Dra Szulca (Proszę o sprawozd. za czas 1929-31 — przyp. prezesa Zw).

ŁUKÓW (gimn. państw. im T Kościuszki — dn. 26 czerw.) Sodalicja, liczyła 14 członków, (4 asp. 2 kand. i 8 sod) Og zebrań mies. 8 Referaty: Wartość widowisk teatralnych i kinowych, O hypnotyźmie, Rola misjonarza w kościele katolickim, Więcej radości, O cudach, Miesiąc maj w życiu sodalicji uczniów szk. śred. Zebrań konsulty 3. Na I. Zjazd prowincji warsz. wysłano delegata Frekwencja 72%.

OSTRÓW POZNAŃSKI (gimn. państw. — dn. 24 czerw.) Rok ubiegły był dla Sodalicji jubileuszowym. Obchodziliśmy bowiem dziesięciolecie jej istnienia. Założona w 1921 roku przez ks. pref Ziemskiego dobiegła w ubiegłym roku pod kierownictwem tego samego Moderatora do końca jednego etapu, przy którym zrobiliśmy niejako rachunek sumienia za dokonaną pracę. Wydana z okazji tej uroczystej chwili „Jednodniówka" jest z niej sprawozdaniem. Sodalicja liczy 77 czł. (sod. 58, asp 18, kand. 1.) Zebrań ogólnych 8, nabożeństw 8. Sekcyj jest 6, a mianowicie: etyczna, apologetyczna, historyczno-misyjna, eucharystyczno-liturgiczna, abstynencka, Krucjata Eucharystyczna. Nadto istnieje Żywy Różaniec. Zebrań sekcyjnych 36 Referaty (na zebr. og.) Sodalicja szkołą charakteru, Przez Marję do Jezusa, Sodalis a liturgja, Chrystus a młodzież, Sodalis a kapłaństwo, Chrześcijanin a cierpienie, Wielki Tydzień Błogosławiony ks. Jan Bosko, jako czciciel Marji. Zebrań konsulty 10. Bibljoteka posiada 425 dzieł W roku ubiegłym nie mogła Sodalicja żadnych większych ofiar złożyć na potrzeby ogólne Związku, gdyż wydatki na akademję wyniosły przeszło 2000 zł., pozatem na pomnik Serca Jezusowego w Poznaniu daliśmy 500 zł., a na figurę św Stanisława Kostki w kościele parafjalnym 2000 zł, tak, że wydatki były większe od zasobów sodalisów. W przyszłości znowu stan się prawdopodobnie poprawi. Z okazji dziesięciolecia poświęciliśmy sztandar. Każdy sodalis musi przeczytać w ciągu roku książki przez ks. moderatora odpowiednio do klas przeznaczone (9). Każdy z sodalisów prenumeruje „Pod znakiem Marji".

PSZCZYNA (gimn. państw. im B. Chrobrego — dn. 8 czerw.) Sodalicja liczyła 75 członków (45 sod., 16 kand., 14 asp) „Pod znakiem Marji" abonowało 70. Zebrań og. 3, 1 walne, 4 konsulty. Frekwencja 80%. Prócz tego odbywały się zebrania kandydatów i aspirantów. Komunij św. 10 Przy sodalicji istnieją 2 sekcje: misyjna (czł. 10), w której każdy abonuje „Młodzież Misyjną", i eucharystyczna (czł. 16). Sodalicja odbyła publiczną adorację podczas Triduum w kościele parafjalnym i pełniła honorową straż podczas wystawienia N. Sakramentu w kaplicy gimnazjalnej w czasie rekolekcyj. Nadto uczestniczyła w procesji B. Ciała. Przeszkodą w pracy sodalicyjnej jest zbyt wielki nawał pracy duszpasterskiej X. Moderatora, którego zasługi dla naszej sodalicji są bardzo wielkie. Prócz tego brak odpowiedniego lokalu na urządzanie zebrań i fakt, że 65% członków jest dojeżdżających, daje się sodalicji dotkliwie we znaki.

SUWAŁKI (gimn. państw. im. K. Brzostowskiego — dn. 21 czerw.) Sodalicja liczyła 34 czł. (sodalisów). Odbyła 10 zebrań ogólnych. Frekwencja 81% Referaty: Bądź pobożny, Technika kształcenia woli, Odkrycie wady głównej, Najśw. Marja Panna w literaturze polskiej, Sodalis a opinja koleżeńska, Koleżeństwo w świetle nauki Chrystusowej, Młodzież w walce o ideały religijne, Obowiązki sodalisa podczas wakacyj. Wspólnie z innemi sodalicjami szkolnemi urządziliśmy poranek ku czci św. Augustyna. Sodalicja przystępowała co miesiąc do Stołu Pańskiego. Odbyła 7 nabożeństw sodalicyjnych. Zebrań konsulty 11. Członkowie sodalicji naszej w ciągu maja przystępowali do Stołu Pańskiego codziennie po jednemu. Utworzono sąd sodalicyjny. Z bibljoteki sod korzystają także niesodalisi, zakupiono 18 tomów.

TRZEMESZNO (gimn. państw. — dn. 15 czerw.) Sodalicja liczy 50 czł. (1 asp. 1 kand., 48 sod.) Odbyliśmy 11 og. zebrań, 1 walne, 15 konsulty i 10 wspólnych

Kom. św. Referaty: Rola religji w życiu Polaka, Zadania etyczne sodalicji marjańskiej, Modlitwa w życiu człowieka, Najświętsza Eucharystja a Bogarodzica, Dlaczego i jak mamy współpracować z misjonarzami nad zbawieniem dusz pogańskich, Głębsza cześć dla N. M. P. Bądź pobożny. Prócz referatów odczytywano na zebraniach ważniejsze ustępy z miesięcznika „Pod znakiem Marji". Frekwencja 95%. Sodalicja prowadzi w swem łonie 5 sekcyj: Kółko młodszych (68 człon.) eucharystyczne (13 czł.) śpiewu (20 czł.) literacko-religijne (10 czł.) aspirantów i kandydatów. Bibljoteka liczy 37 dzieł, korzystali z niej także niesodalisi. Prenumeruje: „Pod znakiem Marji", Misje Katolickie, Sodalis Marianus, Wiara i czyn, Nasz Misjonarz". Archiwum liczy 45 zinwentaryzowanych dokumentów. Na II. Kongresie Związku w Częstochowie uczestniczyło wraz ks. Moderatorem 3 sod., a na I. Prowincjonalnym Zjeździe w Gnieźnie 12 sod. Urządzono akademję ku czci Chrystusa Króla i drugą ku czci Bogarodzicy na 1500 lecie soboru efeskiego, oraz opłatek sodalicyjny, na którym oprócz wszystkich członków sodalicji był także obecny ks. Prałat, p. Dyrektor i dwóch księży. Urządzono także wycieczkę do pobliskiego Kamieńca. W swej pracy sodalicja spotyka się zawsze z wielką życzliwością Dyrekcji, Grona nauczycielskiego i całego miejscowego społeczeństwa.

WEJHEROWO I. (gimn. państw. — dn. 25 czerwca.) Po raz dziesiąty niniejszem sprawozdaniem przystępuje sodalicja nasza do zamknięcia jednego okresu swej pracy, składając ją w ofierze swej Pani i Matce. Liczy ona 52 członków (42 sod., 2 kand., 8 asp., młodsi należą do Krucjaty Eucharystycznej). Zebrań odbyło się 20, 9 ogól., 5 Krucjaty, 6 kandydatów, nadto 2 walne. Referaty: Sprawozdanie z Kongresu w Częstochowie, Wiadomości z Konnersreuth, Ruch rekolekcyjny w Polsce, Nowoczesny Nikodem, Oziębłość w sodalicji, W jaki sposób możesz wziąść udział w apostolstwie świeckim, Sprawozdanie z I. Zjazdu prowinc. gnieźnieńskiej w Gnieźnie, Wpływ Sodalisa na życie zewnętrzne. Frekwencja 80 — 90%. Konsulta odbyła 12 posiedzeń. Nabożeństw 14. Założono Kółko Krucjaty Eucharystycznej dla kl. I. — IV.. Bibljoteka liczy 98 książek. Do ważniejszych wypadków zaliczyć wypada 2 wieczornice ku czci św. St. Kostki i Opłatek. Sodalicja brała udział ze sztandarem w procesji Bożego Ciała.

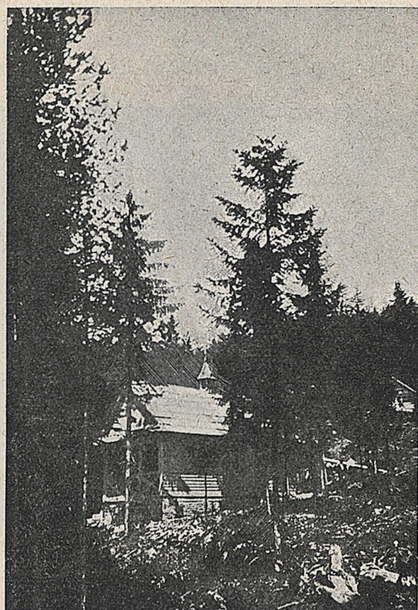
WOŁKOWYSK (gimn. państw. im St. Batorego — dn. 15 czerwca.) Sodalicja liczy 18 czł. Odbyła 5 zebrań og. Referaty: Religijność Mickiewicza, Religijność Z. Krasińskiego, Papież Pius XI, oraz 2 konsulty. Ponadto Sodalicja urządziła 2 akademje ku czci św. Kazimierza, ku czci Ojca św Piusa XI., (z referatami: O św. Kazimierzu p. dyr. Tatomir, Znaczenie Papiestwa p. prof. Sosnowski). Staraniem Sodalicji odbyła się wieczornica dla całej szkoły, ku czci A. Mickiewicza, z referatem „Religijność Mickiewicza", przeplatana deklamacjami odpowiednich wyjątków z dzieł nieśmiertelnego pisarza. Przez całą noc z Wielkiego Piątku na W. Sobotę sodalisi pełnili straż przy Grobie Chrystusowym w kościele gimnazjalnym. Kilka zebrań nie doszło do skutku z przyczyn od nas niezależnych.

ZGIERZ (gimn. państw. — dn. 15 czerwca). Z początkiem roku szkolnego jakiś dobroczynny prąd ożywczy spłynął do organizacji naszej przez 11 sodalców, którzy brali udział w II. Kongresie częstochowskim. Przy końcu września 16 pierwszych sodalisów złożyło ślubowania marjańskie w kaplicy szkolnej. Młodzież chętnie zapisywała się pod nasze znaki, tak, że szeregi sodalicyjne powiększały się z każdym tygodniem. Dnia 8 grudnia urządziliśmy uroczystą akademję ku czci Matki Najśw. dla szkoły i całego miasta. W okresie Świąt Bożego Narodzenia zebraliśmy się wszyscy i w przemiłym, podniosłym nastroju nastąpiło dzielenie się opłatkiem. Każdego miesiąca odbywała się wspólna komunja św., nabożeństwo oraz ogólne zebranie z referatem: Wrażenia z II. Kongresu w Częstochowie, Kult Najśw. M. Bożej, Czy jest Bóg? Nasze idee, Św. Kazimierz jako wzór młodzieży, O Komuniźmie, Nawrócony. Wspólnie z drużyną harcerską założyliśmy czytelnię czasopism: (Sodalis Marianus, Przegląd Powszechny, Misje Katolickie, Głosy Katolickie oraz pisma harcerskie). W Zjeździe prowincji uczestniczył jako delegat, prezes.

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

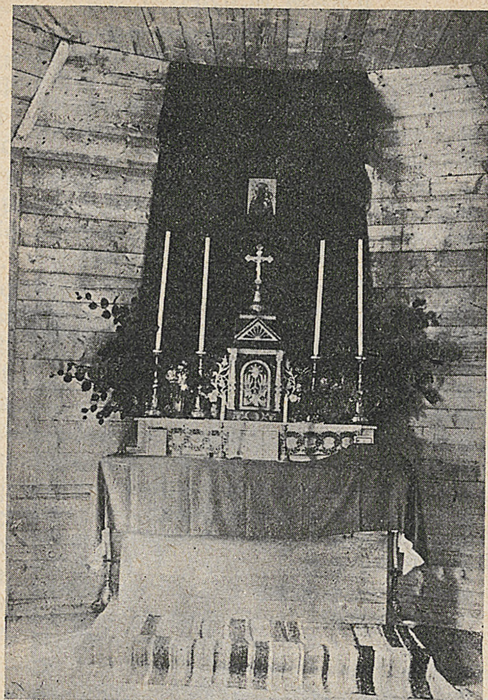


Podnieś rączkę Boże Dziecię, błogosław krainę miłą...



Fot. X. J. Wink.

Nasza nowa kaplica na śnieżnickiej Kolonii



Fot. X. J. Wink.

Wnętrze kaplicy z artystycznem tabernaculum w stylu zakopiańskim.



Fot. X. J. Wink.

Bracia Koloniści przy obiedzie na werandzie.



Monety Państwa Watykańskiego.

U góry: 2 liry z wyobr. Dobrego Pasterza i herbem Piusa XI; poniżej: 5 lirów z Piotrem-Rybakiem i 1 lir z Niepokalaną; u dołu: 10 lirów ze św. Piotrem i Królową Pokoju. Formaty powiększone. Zwraca uwagę wysoki artyzm mennicy watykańskiej.



Pomnik X. Adolfa Kolpinga przed kościołem Franciszkanów w Kolonji (p. artykuł).



Fot. X. K. Grelewski.

Nasi kochani Koloniści na schodach wiodących do nowej śnieżnickiej kaplicy. Patrzcie, jaka radość na ich opalonych obliczach!
Zaiste dobrze nam tu być.